



Służby miejskie apelują do mieszkańców osiedli na obrzeżu miasta o niewyrzucanie do śmietników, ogrodów czy na pola resztek żywności czy też - w okresie letnim - skoszonej trawy i innych roślin. To przynęta dla dzików.

Od kilku lat na terenie Torunia zdarzają się przypadki pojawiania się dzików w terenie zabudowanym, szczególnie w peryferyjnych dzielnicach miasta: w Kaszczorku, na Skarpie, w okolicach wału wiślanego, a nawet na położonym bliżej centrum Rubinkowie. Zaniepokojeni torunianie oczekują od służb miejskich radykalnych działań, te jednak mają w tym względzie ograniczone możliwości, ponieważ przepisy zabraniają odstrzału zwierząt w granicach miasta, natomiast odławianie dzików i odstawianie ich do lasu mija się z celem.

- Mieszkańcy, szczególnie osiedli domów jednorodzinnych, często nieświadomie prowokują podchodzenie zwierząt w bliskie sąsiedztwo miejsc zamieszkania - wyrzucając do śmietników i ogrodów resztki jedzenia, żeby się nie zmarnowały - wyjaśnia Tadeusz Wierzba, dyrektor Wydziału Ochrony Ludności. - Nawet skoszona trawa czy rośliny ogrodowe, pozostawione na obrzeżach działek zamiast

na kompostowniku, zamieniają się w kiszonkę, która przywabia dziki. Raz przyzwyczajone do szukania pokarmu w tym miejscu, będą powracać.

Na niedawnym spotkaniu miejskich służb ochrony ludności, Straży Miejskiej, policji, straży pożarnej, służb sanitarnych i przedstawicieli kół łowieckich ustalono, że zwierzęta będą dokarmiane poza granicami miasta, by nie podchodziły pod tereny zamieszkałe.

- [Powrót](#)
- [Udostępnij na: X](#)
- [Udostępnij na: FB](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)